

DZIENNIKA LWOWSKIEGO.

Poniedziałek dnia 6. Lipca 1868. — Izajasz Pr. (ryzm.) — Rożd. ś. Joana (grec.)

Lwów dnia 5. lipca.

Nareszcie ogłoszone zostało wyczekiwane rozporządzenie ministerialne, dotyczące się wykonania ustawy o małżeństwach, które przepisuje postępowanie, jakie potrzebne się okazuje z powodu na nowo wprowadzonej cywilnej judykatury w sprawach małżeńskich. Rozporządzenie to, które podany w jutrzejszym numerze naszym czytelnikom, orzeka najpierw, którym władzom przysługują prawo dyspensy i innych czynności w tym kierunku a powtóre określa postępowanie przy zawieraniu małżeństw cywilnych. Postępowanie to, wedle wydanego rozporządzenia jest arcy - rozwiękłe i dla tych, którzy z niego korzystać zamierzają zbyt uciążliwe, z powodu rozlicznych formalności, które wskazują na autora nawykłego do biurokratycznych tradycji. Mniemamy, że upatentowani liberaliści będą już teraz zupełnie zadowoleni, szczególnie jeżeli przez tego ogłoszoną będzie nota p. Beusta, wystosowana przeciw alokucji Ojca św., która taką burzę wywołała we... Wiedniu.

D. A. Ztg. przytacza rozmowę, która miała miejsce między p. Beustem a Riegerem w Pradze. Owóż p. Beust zapewniał czeskiego przywódcę, iż w razie rozpadnięcia się Austrii, Czechi przypadną nie słowiańskiej Moskwie, lecz Prusom, i doradzał im, aby odstąpili od planów, które tylko nieszczęście na nich i monarchię ściągnąć mogą, bez doprowadzenia ich do jakiegokolwiek skutku; na co Rieger odpowiedział, że naród czeski spodziewa się czego innego, gdyż od lat 20 coraz jest silniejszym i nie obawia się już teraz żadnego zgnębienia.

„Gwiazdka cieszyńska“ zastanawiająca się nad rokowaniami toczeniemi się między rządem a Czechami i nad żądaniem tych ostatnich co do równouprawnienia korony czeskiej z koroną św. Szczepana kończy artykuł swój temi słowy: „Pytanie nasuwa się teraz, jak się Śląsko w obec tych układów między rządem a Czechami zachować może? Śląsko należy prawie do korony czeskiej, a my prawowitość szanujemy; jak o Węgrach tak o Czechach nie możemy powiedzieć, żeby swe prawa utracili, i nie chcemy też pobratymczym Czechom utrudniać układów. Zachodzi jednak u nas troska o narodowość polską. Wprawdzie Opawskie liczy się do czeskiej i niemieckiej narodowości, podobnie jak w Czechach lub na Morawie; lecz księstwo Cieszyńskie ma przeważnie ludność polską. Dlatego nieraz pojawiały się głosy, aby dla ułatwienia administracji i zadosyćuczynienia równouprawnieniu językowemu przydzielono Opawskie do Morawy, a Cieszyńskie do Galicji. Ale ze względu na prawa historyczne Czech, nie łatwo taki podział przeprowadzić. Nie tylko rząd ale i naród czeski musiałby na to formalnie zezwolić. Księstwo Cieszyńskiemu nie pozostaje tedy nic innego, jak wyczekiwać końca układów między Czechami a rządem, a jeżeli te układy pomyślnie dla Czechów wypadną, wtedy postawić warunki, pod którymi narodowość polska księstwa Cieszyńskiego uzyskałaby zapewnienie bytu i rozwoju swego.“

Rozprawy w Ciele prawodawczym francuzkiem wielkie wzbudzają zajęcie w ludności paryskiej, z czego jednak rząd wcale nie zadowolony, gdyż przeważna część mówców w bardzo czarnych barwach przedstawia obecny stan Francji i jej finansów. Od czasu trwania rozpraw budżetowych, rozszerzała dzienników znacznie się zwiększyła. Słusznie przeto Thiers w odpowiedzi swej na mowę ministra Magne zauważał: że w obecnym położeniu finansowym najmniejsze polityczne zawikłanie wywołałoby ogromną klęskę finansową. Spodziewa się on jednak, że Prusy nie zamysłają o dalszych zabiorach, gdyż widzą, że Francja stoi w pogotowiu.“

Z Florensy donoszą o wzmaganiu się choroby Garibaldeggo.

Mianowana w Białogrodzie rejencya wydała proklamację, w której oświadcza, „ że będzie się trzymać programu zmarłego księcia: „Prawo jest najwyższą w Serbii wolą.“ Siła zbrojna będzie ze względu na obecne okoliczności bardziej jeszcze pomnożoną, a materialny rozwój kraju należy wspierać. Skupczyna będzie często zwoływana; lecz dobra wola rządu nie wystarczy, jeśli nie będzie on wsparty patriotycznym działaniem ludu. Zgoda między rządem a ludem rozbiła zapręty sprzysiężenia, które wymierzone było na upadek Serbii. Za pomocą Bożą i pod cieniem tej samej zgody, młoda latorśl Obrenowiczow wzrosła do potężnego pnia, który ochraniać będzie cały naród serbski „Piękne to słowa, które jednak trudno, aby zażegnały przyszłe burze. Widać atoli z tej proklamacji, że usposobienie ludu i rządu jest przeciw prądowi wielko-serbskiemu i przeważnie za polityką zmarłego księcia.

Zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego.

Przedmiotem sobotniego posiedzenia było dalsze czytanie statutu organicznego szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach i rozprawy nad nim. Przy paragrafie 9, który dotyczy środków naukowych, wniósł p. Starkel poprawkę, aby w ustępie 8 tegoż paragrafu obok zbioru mineralogicznego i geologicznego, znajdował się także zbiór owadów szkodliwych i muzeum anatomiczne, zaś przy ustępie 10, obok obserwatorium meteorologicznego, znajdował się zbiór fizyczny. Po wykazaniu sprawozdawcy, że fundusze na to nie wystarczają — bo kraj mało na szkołę łoży, wniosek pana Starkla upadł.

Po przeczytaniu paragrafu 11, zabierają głosy: pp. Starkel i Hubicki i domagają się poprawki, aby dla ucznia chcącego wstąpić

do szkoły w Dublanach oznaczony 18 rok życia, zniżyć na 16; tudzież aby usunąć konieczność świadectw szkolnych i świadectwa zdrowia. Po przemówieniu jednak dyrektora szkoły Strusiewicz, który wykazał, iż nie tylko dojrzałość umysłu, ale i rozwinięcie sił fizycznych są niezbędne dla ucznia wstępującego do szkoły, tudzież, że tenże sam wiek wymagany jest w szkołach podobnych za granicą; poprawka p. Starkla upadła.

Dłuższa nieco rozprawa toczyła się nad paragrafem 12, dotyczącym opłat szkolnych za naukę, które wynoszą w roku pierwszym 50 zlr. w drugim 25 zlr. w trzecim 5 zlr.

Przeciw temu występowali: Komorowski, Pietrzycki i Dzieduszycki Edward. Pierwszy z nich poleca, aby mniej opłacali uczniowie ze szkoły korzystając z przynależnych im więcej będzie uczniów, tym więcej dobrych gospodarzy — nie formuluje jednak wniosku. Drugi domaga się, aby opłaty w każdym roku były jednakie, a trzeci żąda w opłatach zupełnie odwrotnego stosunku, t. j. 5 w pierwszym roku, 25 w 2gim, 50 w 3cim roku, a to dlatego, aby największa liczba uczniów wstępować mogła zaraz pierwszego roku. Sprawozdawca wykazuje, iż w Dublanach jest tylko miejsce na 30 uczniów, i że w pierwszym roku największa ich liczba bywa, przeto tak ze względu na brak miejsca, jako też i niedostateczne fundusze, taki stosunek opłat został ustanowiony. Przy głosowaniu, wnioski powyższe upadły.

Przy paragrafie 14, określającym „egzamina i świadectwa“, czyni p. Starkel poprawkę, aby uczniowie zamiast dwóch egzaminów półrocznych, zdawali tylko jeden roczny, a natomiast w ciągu kursu byli pytywani; zaś Pawlikowski wnosi, aby po ukończeniu trzyletniego kursu uczeń zdawał egzamin ogólny; oba te wnioski upadły, bo nawal przeciwników byłby dla ucznia tylko trudnością w zdawaniu tak zwanych ogólnych egzaminów. Dalsze czytanie odbyło się bez dyskusji.

Oprócz rozpraw nad statutem, wniósł prezydujący sprawozdanie z balotu na nowych członków i o połączeniu kilku oddziałów powiatowych w jeden. Zgromadzenie zgodziło się na połączenie oddziałów kołomyjsko-kossowskiego z horodeńskim, brzozowsko-krośnieńskiego z sanockim i liskim, jaworowskiego z przemysko-mościskim, trembowelskiego z tarnopolskim, bohorodeczańskiego ze stanisławowskim, a doliniawskiego z kaluskim.

Niedzielne posiedzenie było prawie całe zajęte rozprawami nad reskryptem p. ministra rolnictwa, wprost do komitetu wystosowanym, z wezwaniem: „ażoby Towarzystwo wybrało delegatów na kongres rolniczy z całej przedlitawskiej części monarchii.“ Sekcja administracyjna Towarzystwa wniósł przez swojego sprawozdawcę Dra Białoskóskiego, ażeby odpowiedzieć, że Towarzystwo gospodarskie nie widzi potrzeby wysyłania delegatów na kongres, jednakże gotowe jest wysłanników z pośród siebie upoważnić do porozumiewania się wyłącznie tylko z p. ministrem. Pierwszy zabrał głos p. Karol Krzeczunowicz, popierając wymownie wniosek sekcji. Opierał się mowa głównie na tem, że raz już wiele straciłszy na tem, żeśmy się dali uwieść centralistycznym zabiegom rządu, gdyśmy wysłali delegacyę do Rady państwa — więc należy teraz przynajmniej unikać popadania w ten sam błąd. Podniósł mowa, że minister Polak, nietylko, że się znosi wprost z centralnym rządem z Towarzystwem, pomijając władze krajowe tak administracyjne jak autonomiczne, ale nadto jeszcze pisze do nas po niemiecku. Przemawiali za tym wnioskiem: pp. Mieczysław Dzieduszycki, Wróblewski, Hubicki, Pietrzycki i Pawlikowski, którzy ostatni podniósł między innymi, że krok ministerium zagraża krajowi odebraniem prawa zarządzania autonomicznymi sprawami tak zwanej kultury krajowej, które ustawą konstytucyjną zawarowane zostało sejmowi. Za wysłaniem delegatów przemawiali: pp. B. Rogalski, Marasso i Grelinger, nie zdołali oni jednakże Zgromadzenia przekonać o zbawienności tego kroku, do jakiego wyzwa p. minister. Uchwalono zgodnie z wnioskiem sekcji nie wysyłać delegatów na kongres, tylko oświadczyć się z gotowością wysłania członków upoważnionych do porozumiewania się samym tylko ministrem, w sprawach jedynie kraju dotyczących.

Podobnego losu doznała kwestya postawiona przez p. ministra względem ustanowienia Izby rolniczych dla pojedynczych krajów monarchii, o czemby także owa delegacya na kongresie radzić miała. Zgromadzenie uchwaliło zgodnie z wnioskiem sekcji, że nie uznaje potrzeby ustanawiania Izby rolniczych, a poleci komitetowi, aby porozumie się z Towarzystwem gospod. krakowskim względem wybrania w razie potrzeby delegacyi do porozumienia względem spraw ogólnych krajowych w dziedzinie gospodarstwa. Uchwałę tę poprzedziło także wymowne poparcie ze strony p. Krzeczunowicza.

Korespondencye.

Wiedeń 3. lipca 1868.

× Zadziwia niezmiernie zmiana jaka od pewnego czasu objawia się w dziennikarstwie rosyjskiem, co do zapatrywania się na sprawy polskie. Panuje tam zawsze ta sama nienawiść do wszystkiego, co tylko tchnie polskością i zachodnią cywilizacją, to samo przecenienie własnych sił i własnego znaczenia, lecz w sprawach ekonomicznych i społecznych przychodzi widocznie publicystyka rosyjska do opamiętania się. Kolosalny nieład administracyjny, progresywnie postępujące zubożenie w prowincjach polskich, przynosi nareszcie nieuniknione skutki, które się mocno odbijają w wewnętrznych stosunkach Rosyi; przeto nie z jakiegoś poczucia sprawiedliwości, lecz jedynie z własnego interesu wołają pisma rosyjskie prawie jednogłośnie, iż należy dotychczasowy system administracyjny zmienić. Zmóskwienie prowincji zachodnich nie

postąpiło nawet o krok naprzód, spędzanie tamże urzędników z śmiecia całej Moskwy, do niczego nie prowadzi, prócz do najzupełniejszej ekonomicznej ruiny kraju; majątków polskich Moskal nie kupować nie chcą, cudzoziemcy nie czują najmniejszej ochoty uczestniczyć w dobrodziejstwach rządów Milutynów i Czerkaskich; ludu wiejskiego rząd nigdzie nie pozyskał, a jedna tylko klasa przychodzi do coraz to większego znaczenia i majątku. Przeto pisma rosyjskie domagają się usunięcia wszystkich urzędników sprzedajnych i bez wykształcenia, domagają się, aby takim urzędnikom nie rozdawano polskich majątków za dziesiątą część wartości, aby nie szerzono dalej pomiędzy ludem wiejskim agitacji społecznej, która może przynieść się tak łatwo do samej Rosyi. Lecz trzymając się ogólników nie podają żadnych nowych środków administracyjnych. Chcieć złodziei ze służby rosyjskiej usunąć, znaczy to samo co wypędzić wszystkich Moskali; chcieć majątki ziemskie w prowincjach polskich wykupić, na to trzeba pieniędzy, których Moskwa, niema, i nigdy mieć nie będzie pod żadnym względem, z przyczyny wpływu Milutynów jak i Katków, wreszta żaden ucziwy Moskal w ziemiach polskich osiedlać się nie będzie. Nie pozostaje przeto nic innego, jak uderzywszy się w piersi odrzucić cały eksterminacyjny systemat przyjęty od r. 1863 i starać się o przejednanie tak ciężko obrażonego polskiego żywiołu, — lub brnąć dalej w polityce obrazoburczego polskiego rosyjskiego kłamstwa, która doprowadzić musi całe państwo rosyjskie do ostatecznej nędzy i upadku. Do tej alternatywy dziś jeszcze dziennikarstwo rosyjskie przystać się nie chce, lecz i to jest już wiele znaczącym symptomem, iż przystaje, że tak jak dziś dłużej rządzić nie można.

W obec tej jawnej niemocy Rosyi, śmiesznie wydać się muszą pogrozki moskalofilów austriackich, odgrających się, iż Rosya zamierza interweniować czynnie w Austrii na korzyść Słowian, a osobiście Czechów. Gdyby stronnictwo narodowe w Czechach nie miało innego poparcia oprócz przyjaźni moskiewskiej, nie na wiele by się ona przydała; gdyby Czeši nie opierali się na swem historycznym prawie, nie znaleźliby pewno ani jednego głosu za sobą w całej cywilizowanej Europie, i czas by nareszcie było porzucić owe postrachy moskiewskie, których się nikt nie nieobawia, owe moskiewskie sympaty, które od nich odstręczają wszystkich, prócz deklarowanych głupców i podają przeciwko nim nader łatwą broń w rękę niemieckim centralistom. Żywimy niemałe sympaty do Czechów, i mamy nieplonną nadzieję, iż niezadługo wszystkie prawa pozyskają, — lecz jeżeli by mieli swe nowe stanowisko użyć na korzyść Moskwy, nie zaś przeciwko Moskwie, wtedy zmuszeni będziemy stanąć przeciwko nim. Mamy więc prawo żądać, aby porzucili ostatecznie ów sztuczny moskwiczyn, który jest i nie na czasie, i więcej im szkodzi, aniżeli pomaga.

Austria jest wprawdzie obecnie militarnie słabą, lecz i Rosya nie o wiele mocniejszą, i więcej się obawia Austrii, aniżeli innych, albowiem ostatnia posiada zawsze łatwy sposób wysadzenia jej z Europy, biorąc w rękę sprawę polską. Wiedzą o tem wszyscy z wyjątkiem centralistów niemieckich; ztąd usunięcie *quibuscumque viis* tej klikii od wszelkiego udziału w rządzie jest tak naszym właściwym, jak i interesem wszystkich innych krajów koronnych, i pierwszą podwaliną przyszłej wielkości Austrii.

Wiadomości polityczne.

Austria i Węgry. Sejmy krajowe, jak to obecnie już i urzędownie donoszą, z pewnością zwołane być mają na dzień 22. sierpnia. Jakkolwiek krótką miałaby być ich sesya, zawsze jednak niemożebnem będzie dla nich pokonać tak rychło najpilniejsze swe prace, iżby już na dzień 1. września, do którego odroczone jest Rada państwa, ustąpić mogły teje, wnioskować przeto należy, iż termin ten odroczenia cokolwiek przedłużonym zostanie. Jak słyhać, w połowie października zebrać się ma Rada państwa, a i to mogłoby jeszcze być wątpliwem, gdyby nie okoliczność, iż termin dla zebrań się delegacyi nie daje się tak zanadto posuwać.

Dzienniki czeskie podają wiadomość, iż namiestnictwo praktycznie poleciło senatowi wszechniemy tamtejszej, ażeby wykluczył wszystkich tych studentów, którzyby udział wzięli w uroczystości Husa.

Stronnictwo staro-czeskie jest tego mniemania, że jeżeliby Cesarz corocznie dłuższy jakiś czas przebywał w Pradze, o wiele prędzej przyszłoby wtedy do stanowczej ugody.

Kasyno niemieckie w Pradze uchwaliło wystosować do ministerstwa wspólnego zastrzeżenie się przeciw alokucji papieżkiej i zapewnienie ufności ze strony ludności dla rządu, jak też pomocy przy przeprowadzeniu ustaw zasadniczych.

Jak słyhać, pracować mają obecnie w ministerstwie spraw zewnętrznych nad zestawieniem „księgi czerwonej“, która w przyszłej sesyi przedłożyć się ma delegacyom. Oczywiście przedłożoną jest dokładnie i cała korespondencya z Rzymem w sprawie konkordatu, a więc i nota protestująca przeciw alokucji papieżkiej, która zatem zdaje się aż wtedy dopiero podaną będzie do powszechnej wiadomości.

Urzędowa „Wiener Ztg.“ ogłasza nowosankcyonowaną ustawę z dnia 27. czerwca 1867., mocą której zmieniają się postanowienia kodeksu cywilnego co do spadkobierstwa posiadłości włościańskich.

Ustawa o obronie krajowej zajmuje dziś więcej umysły w Węgrzech, aniżeli nawet kwestya podatkowa. Co do tej sprawy podzielone są mniemania tamże między dwa wrecz sobie

przeciwnie zdania. Podczas gdy bowiem stronnictwo rządowe zgadza się w tej mierze zupełnie na projekt ministerstwa t. j. na połączone wojsko stojące, opozycja żąda oddzielnego wojska stojącego, któremu wprawdzie rozkazywałby monarcha wspólny, ale za pośrednictwem węgierskiego ministra obrony krajowej. Takie same żądania wyraził też jen. Perczel w długiej swej i entuzjastycznej mowie na posiedzeniu komisji 15tu członków, złożonej do rozważenia owego projektu do ustawy o obronie krajowej — a która to komisja wybrała generała na przewodniczącego dla siebie, — gdy przeciwnie prezydent ministrów wykazał się staralą korzyść i gwarancję, jaką Węgry miałyby przez przyjęcie połączonego wojska stojącego — i to tak co do wewnętrznej autonomii krajowej, jak też co do stosunków na zewnątrz. Obrad tych komisji dotychczas nie ukończono jeszcze.

Obie regnikolarne deputacje odbędą jeszcze dwa wspólne posiedzenia: jedno w celu zestawienia i sprawdzenia wspólnych protokołów, drugie zaś w celu dokładnego zestyliżowania dotyczących punktów umowy. Co do Rieki (Fiume) zgodzili się obie deputacje na statusquo przed r. 1848, co zaś do finansów, postanowiono, iż zwyczaj, jaka pozostanie z dochodów Chorwacji po odłożeniu kosztów wewnętrznej administracji, obróconą będzie na sprawy wspólne. Co do sprawy językowej zgodziła się deputacja węgierska zupełnie na żądania Chorwatów. Sejm krajowy chorwacki wysłał 29 deputowanych na sejm peszteński, i wybiera do delegacji trzech zastępców i jednego magnata. Obie deputacje zdadzą sprawę z rezultatu przeprowadzonej umowy swoim sejmom krajowym, które umowę tę albo zatwierdzą albo odrzucą, a w pierwszym razie przedłożą ją następnie do sankcji cesarskiej.

Burmistrz z Nowego-Sądu Miletycz złożony został z urzędu; również odebrany mu ma być wkrótce dyplom poselski.

Wicekról Egiptu, który obecnie bawi w Carogrodzie, po ukończonej kuracji, na jaką się niebawem uda do Ankony, przybędzie do Wiednia.

Polska. Do „Dz. Pozn.“ piszą z Litwy: „Wrzenie w gubernii kowieńskiej nie ustaje. Naczelnik kraju dla położenia mu końca i „przywrócenia porządku“ wyjechał tamże na objazd. Towarzyszą mu jego przybocznicy czynownicy i kozacy. Jest to zwyczajny orszak i otoczenie każdego kacyka, tego zaś tem większe, bo jako ataman kozacki, przywykł do towarzysza kozaków, tak, że bez nich obejść się nie może. Niecierpliwie wyglądamy sprawozdań z jego objazdu; pewni jesteśmy, że tam bez jakich wypadków, w których ucierpią włościanie, nie obejdziesz się. Obecny naczelnik choruje na prozelityzm i szpiegowanie. Cała jego działalność zwraca się tylko w tę stronę, kościoły zamyka i kasuje, a szpiegów na każdym kroku stanowi. Naczelnikiem tych samych ludzi jest pan Malzow. Z góry przykład — w Rosji prawda ta jest dotychczasowa, jak gdziekolwiek indziej — dla tego i każdy gubernator i każdy naczelnik przesadza się w gorliwości, by jak najwięcej kościołów przedstawić do kasaty, a jak najwięcej stróżów postawić do szpiegowania.

Komisja żydowska, ustanowiona dla reformy żydów, to jest zmoskwiczenia ich, istnieje. Cała zmiana zależy na tem, że w miejsce pana Tarasowa, który na posadzie tej zbagacił się, bo Żydzi umieją chodzić z korzyścią dla siebie i swych protektorów około swych interesów, obecnie bogacić się będzie Dierewicki. Naturalnie żydzi z przemianą tej nie kontenci, bo znów tego prezesa, by łaski jego zaskarbić, potrzeba tuczyć, a na to ciągle tuczenie sił już literalnie brakuje. Ale wszystkie reformy moskiewskie polegają co najwyżej na zmianach osób, zresztą wszystko po dawnemu idzie. Doskonale tu charakteryzują rządy poprzednich satrapów: „Murawiew mało gadał a dużo robił; Kaufmann dużo gadał, jeszcze więcej kradł, a nie robił, ale za to porządnie pił i hulał.“

O teraźniejszym atamanie możemy już powiedzieć, że gada po kozacku i rządzi po kozacku. Poprzedni zaś sąd nie jest naszym, ale moskiewskim; co do nas powiedzieliśmy już o nich wszystkich po kilkakroć swe zdanie, powtarzać go więc nie myślimy.

Moskale nie poprzestają natem, iż zamknęli nas w jednym obszernym więzieniu, starają się jeszcze na coraz mniejsze je przemienić; dla tego kasują komunikacje, odwieczne trakty, aby tym sposobem kszdęgo w jego wiosce zamknąć, dopóki wioski nie zrabują a właściciela na Sybir nie wywożą. Teraz skasowali odwieczny trakt pomiędzy Grodnem a Wykowyskiem przez Judurę, Oleszycę i Werekę; tak więc cały powiat oderwali od gubernialnego miasta Grodna.

Spodziewamy się tu niedługo cara w przejeździe jego za granicę.

Francja. Generał gubernator marszałek Mac Mahon zaprzecza jakoby wysłano za karę na wyspę Marguarite większą ilość Arabów, którzy podczas ostatniego głodu dopuścili się ludożerstwa i w ogóle twierdzi, że wypadki ludożerstwa nie zdarzały się tak często, jak to donoszą dzienniki. Już to stan Algeryi pod zarządem wojskowym nie musi być zbyt pomyślnym, skoro ludność uciekać się musi do takich srogich zwyczajów, jakim jest spożywanie ludzkich ciał.

Moskwa. Donoszą o znacznych pożarach, w Kiachcie i Maimaczewie na chińskiej granicy, gdzie spaliły się wielkie składy herbaty. W Dynaburgu spaliły się magazyny mąki, na przedmieściu rosyjskim Rygi częste bywają pożary, po części po zabezpieczeniu.

Ministrowi oświecenia przedłożono niedawno temu petycję, podpisaną przez 400. dam petersburskich. Zawierała ona prośbę, aby na uniwersytecie petersburskim urządzono dla niewiast odczyty, miewane przez profesorów.

Organ ministra spraw wewnętrznych daje szczegółowe sprawozdanie ze szkół ludowych w Moskwie. Pokazuje się, że pomimo zniesienia poddaństwa, oświata ludu nie postąpiła. Chłopi rosyjscy zupełnie są obojętni na wszelkie usiłowania czynione

już to ze strony rządu, już ze strony osób prywatnych, aby podnieść między nimi oświatę. Nawet w gubernii tak zamoznej jak niżno-nowogrodzka tylko dzieci starowierców umieją czytać. Nie bardzo się dziwić temu należy, kiedy niema nauczycieli elementarnych. Seminarya nauczycielskie są tylko podobno w prowincjach Nadbałtyckich: w samej Rosji nauczyciele rekrutują się z wygnanych uczniów zakładów duchownych, byłych żołnierzy, lub sług cierkiewnych, którzy miejsce stracili. Czy Rosyanom się zdaje, że u nich roznieci się oświata, jeżeli Polakom ją będą gasić?

Wschód. W skład ministerstwa nowowybranego serbskiego wchodzi następujący mężowie: Zenic jako minister sprawiedliwości i prezydent rady ministrów, Ponta Sowanowicz jako minister finansów a tymczasowo i dla oświaty, Beli Markiewicz jako minister wojny a tymczasowo i dla publicznych robót i Radiwej Milojkovicz jako minister spraw wewnętrznych a tymczasowo i zewnętrznych. Były minister oświecenia Czarnobazacz przeniesiony został na własne żądanie w stan spoczynku, drudzy zaś w stan rozporządzalności. Nowi ministrowie przedstawieni zostali Skupczynie, która przez akklamacyę zatwierdziła ten wybór. Prezydent rady ministrów, Zenic, miał krótką przemowę, w której między innymi powiedział: „Pomiędzy nami powinno tylko prawo panować; my chcemy rzetelnie wywiązać się z zadania naszego.“ Również odczytano Skupczynie odezwę rejencyi do ludu, którą także Skupczyna przyjęła przez akklamacyę.

Dalej uchwalono wybrać z każdego okręgu dwóch deputowanych, których zadaniem będzie wypracowanie projektów, w celu wykazania wszelkich życzeń i wymagań narodu.

Proces belgradzki dotąd jeszcze nie ukończony, skazano znowu jednak na śmierć kapitana Mladena Neradonicia, a przedwczoraj wykonany już być miał wyrok.

Prezydent ministrów (rumuńskich) Nicolas Gulesco, w towarzystwie swego brata Stefana, wyjechał za urlopem do Wiednia. W przeciagu jego niebytności sprawować będzie interesa ministerstwa spraw zewnętrznych p. Bratiano.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Jeszcze o straży akcyzowej. Jako dalszy ciąg niewłaściwego postępowania straży miejskiej — zastępującej obecnie osławionych dawniej rewizorów, donoszą nam z „wiarogodnego źródła, że na dniu 2. b. m. straż miastowa odebrana przez posłańca na dworcu kolei żelaznej pakę z medykamentami, wagi 85 funt., pomimo że takowa była adresowana transito z Wiednia do Zborowa do aptekarza, samowładnie otworzyła i jedną z baniek dla pokosztowania płynu odkorkowała. Jakoż płyn w niej zawarty zaczął się burzyć i wybić. Mniej już o szkodę rządową, ale idzie tu o samowolę otwierania ładunku w transporcie będącego, który w razie potrzeby należało jako towar transytowy do drugiej rogatki wyhodowej konwojować. Jak łatwo mógłby się nadto stać jaki wypadek, np. pan strażnik mógł spieć sobie usta, albo się otruć; materiały apteczne, to nie gorzalka albo arak! W imieniu publiczności wzywamy przeto nadzór straży miejskiej, aby nad postępowaniem swoich ludzi chciał tem staranniej czuwać, albowiem taką sekaturą Publiczności dochody miasta bynajmniej się nie pomnażają.

* Oświetlenie miasta. Od niejakiego czasu tłumy ludu gromadzą się co wieczór przed ratuszem w Paryżu, przypatrując się nowemu sposobowi oświetlenia. Cztery wielkie świeczniki płoną światłem, obok którego światło zwykle gazowe wydaje się być mdłym i brudnym. Nowe to światło ma siłę i białość światła elektrycznego, a mniej od niego razi oczy. Według obliczeń fotometrycznych, siła tych latarni przechodzi 60 razy siłę płomienia gazowego tej samej wielkości. Światło to pochodzi z płomienia zwykłego gazu latarniowego, to jest, wodorodo-węglowego zetkniętego z kwasorodem czyli tlenem. Jedną rurą wchodzi do latarni jeden gaz, drugą drugi, i oba okrażają pręciak z magnazyju palonej, to jest wolnej od wody, która lepszą jest niż wapno, kruszące się i rozpadające w ogniu. Płomień trzymając się ciała stałego, nie migocze się jak płomień latarni gazowej, lecz trzyma się równo bez względu na wiatr. Nie było wcale tajną rzeczą, bo należy to do elementarza chemicznego, że połączenie kwasorodu z wodorem tworzy wodę, przyczem wywiązuje się najcieplejszy znany dotąd ogień i silne światło. Dla tego jednak dotychczas nie korzystano z tego wynalazku, że wydobywanie kwasorodu było bardzo kosztownem. Otóż francuzki chemik Tessier de Mothay wynalazł sposób dobywania go stosunkowo tanim kosztem, a wynalazek jego może sprawić zupełną rewolucyę we wszystkich gałęziach nauki i przemysłu, wymagających wielkiego ciepła i światła. Według dzienników paryżkich, p. Tessier wydobywa następnie tlen czyli kwasoród: Rozgrzewa on w parze wodnej, doprowadzonej do 450° C. (t. j. 360° R.), zawartej w retortie żelaznej manganam sody, który w wielkim gorącu oddaje zbytek kwasorodu jaki w sobie mieści, stygnąc zaś, chwytą też samą ilość jego z powietrza, które w miejsce pary wodnej wpuszczaniem bywa rozgrzane do retorty. Tak więc manganam sody wciąż się odławia i ukwasza. Narząd ten stoi w piwnicy ratusza paryżkiego. Jest tam piec z retortami, mała machina parowa wpuszczająca do retort na przemian przegrzaną parę wodną i gorący prąd powietrza, kondensator, w którym się oddziela kwasoród od pary wodnej w wodę się zamieniającej, gazometer, itd. Zamiast czystego wodorodu, wystarcza tu gaz wodorodny węglisty, jaki zwykle się używa do latarni gazowych. Metr sześcienny kwasorodu kosztuje w tym narzędziu 75 centimów, tak iż skutkiem połączenia kwasorodu i wodorodu w latarni, za połowę ceny dzisiejszego gazu latarniowego, można mieć trzy razy większe światło.

Nie tylko zaś w Paryżu robiono próbę z tego rodzaju oświetleniem. Dnia 29. czerwca robiono ją także w Warszawie w pracowni fizycznej Szkoły Głównej w obecności wielu osób. Próbę odbywał profesor technologii hr. Julian Lubieński, i objaśniał takową. Według obliczeń rzeczony profesor, 60 stóp sześciennych gazu wodorodo-węglowego i 70 stóp sześciennych kwasorodu, spalone, dają tyle światła, co 600 stóp sześciennych zwykłego gazu oświetlającego.

* Stowarzyszenie przyjaciół oświaty ludowej we Lwowie wystosowało następującą odezwę:

Dzieje porobiorowej Polski świadczą najmowniej, iż z każdym usiłowaniem narodu, w celu odzyskania swych praw pogwał-

conych, łączył się szlachetny zamiar podniesienia ludu wiejskiego do godności obywatelskiej. Każda chwila rozbudzenia, każdy ruch polityczny, zapisywał na swoim sztandarze świętą spuszczoną konstytucyę 3 maja, bo przywódcy narodu upatrywali słuszenie, iż tylko przez liczne pomnożenie dobrze myślących obywateli może się wzmóc i zwyciężyć idea narodowa. Różnemi zatem drogami usiłowali oni rozkrzewiać oświatę między ludem, podnosić jego dobrobyt i godność człowieka. Jeżeli zaś te usiłowania nie zdolały takich wydać owoców, jakie wydaje jednostajna i wytrwała praca ogółu, to dlatego, że można je było podejmować tylko dorywczo i ukradkiem, że przewrotność nieprzyjaciół umiała liczyć stawiać im zapory, a nawet niweczyć lub do wręcz przeciwnych wysiłkiwać celów.

Dzisiaj zmieniły się stosunki, lecz potrzeba oświecenia ludu nie uległa zmianie, owszem stała się gwałtowniejszą. Oto ludność całego kraju powołano do życia publicznego, a znaczna część tej ludności weszła w nie bez jasnych wyobrażeń o obywatelskich prawach i obowiązkach, bez tego stopnia wykształcenia, który stawia w możności rzucenia sobą i innymi. Za zaś rząd, który dawniej nieczem na postęp dobrze pojętej oświaty nie wpływał, i dziś nie jest zbyt hojny w udzielaniu środków i praw, któreby żywszej jej wzrost między ludem umożliwiały — więc na oświeconą część ludności spada obowiązek podjęcia tej ważnej pracy.

„Stowarzyszenie przyjaciół oświaty ludowej“ we Lwowie zamierza właśnie powyższemu celowi odpowiedzieć. Zawiązali je jako pierwotni założyciele; pp. Abrahamowicz Dawid, Cewiński Mieczysław, Czartoryski Jerzy, Domaradzki Władysław, Dzieduszycki Mieczysław, Gostkowski Antoni, Grocholski Kazimierz, x. Mazurak Andrzej, Młocki Alfred, Noel Adam, Pawlikowski Mieczysław, Romanowicz Tadeusz, Rubczyński Władysław, Serwatowski Maciej, Sapiela Adam, Szmitt Henryk, Sobieski Stanisław, Starkel Juliusz, Szczepański Mieczysław, Strzelecki Feliks, Ujejski Kornel, Wasilewski Tadeusz, Wasilewski Antoni, Widman Karol, Wróblewski Władysław. Jako środki działania postawiło sobie Stowarzyszenie na pierwszym miejscu jak najszersze rozpowszechnienie dzieł i pism ludowych, głównie za pomocą zakładania bibliotek i czytelni po całym kraju, na dalszym zaś planie popieranie ludowych wydawnictw i nagradzanie gorliwych nauczycieli ludowych.

Do współdziałania w tem Stowarzyszeniu wzywamy wszystkich obywateli różnych klas społecznych i wyznań. Nikomu, nawet najuboższemu, nie może się stać przystąpienie ciężarem, gdyż roczna opłata jest nadzwyczaj niską. Kto tylko dwa centy tygodniowo odda od swoich zbytkowych wydatków i wrzuci je do wspólnej skarbnicy — ten stanie się już szermierzem w bezkrwawej walce z ciemnotą. Jest to obowiązek narodowy, z którego nie może wykluczać różnica przekonań i politycznych stanowisk.

Zapraszając więc wszystkich, nie wątpimy, że w Stowarzyszeniu naszym wezmą udział nie tylko znane z swej miłości dla ludu niewiasty polskie, lecz że je wesprą silnie rozliczne korporacje i zakłady, a nawet Reprezentacye gminne i Rady powiatowe, które już i tak odezwą Rady szkolnej krajowej z d. 20. czerwca b. r. do pracy też zostały powołane. Jesteśmy pełni ufności, że obowiązek, przekazany nam tradycyą najświetniejszych dni Polski, znajdzie z łatwością wielu zwolenników, gdyż nie ma pewnie nikogo, kto by nie czuł, że pod naciskiem bezustannych zamachów wynarodowienia z zachodu i północy, winniśmy na drodze oświaty pomnażać ludem szeregi narodowe.

Lwów d. 1. lipca 1868.
Z centralnego zarządu Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej we Lwowie. (Ulica Sykstuska 725^{3/4}).
Przewodniczący: A. Sapiela.
Alfred Młocki, X. Mazurak Andrzej, Tadeusz Romanowicz, Henryk Schmitt, S. Sobieski, Juliusz Starkel.

Ustawa z 27. czerwca 1868 r., która zmienione zostają postanowienia §. 761 pow. kodeksu cyw. pod względem spadku własności włościańskich.

Z przyzwoleniem obu Izby Rady państwa postanawiam, co następuje:

§ 1 Wspomniane w § 761 dzien. ust. — ustawach politycznych zawarte postanowienia, które dotyczą spadku własności włościańskich oraz zbadania stosunków majątkowych pomiędzy kilku współspadkobiercami lub pomiędzy dziedzicami a małżonkami zostającym, przy życiu, obejmujące niejakie zmiany w postanowieniach powszechnego kodeksu cywilnego, wychodzą z użycia w owych krajach, w których podział własności włościańskich prawnie nie jest już ograniczony, z upływem 3ch miesięcy od dnia ogłoszenia tej ustawy.

W owych krajach i częściach krajów, w których ograniczenie podziału dóbr włościańskich jeszcze istnieje, mają w razie zniesienia tego ograniczenia postanowienia owe dopiero z upływem 3ch miesięcy od tego dnia wyjść w używanie, w którym ustawa krajowa ograniczenie to zniesie.

§ 2. Do spadków, w których nastąpiło objęcie dziedzictwa już przed dniem rozpoczęcia działalności niniejszej ustawy, postanowienie to zastosowania mieć nie ma.

§ 3. Poleca się ministrowi sprawiedliwości i spraw wewnętrznych wykonanie tej ustawy.

Ischl 27. czerwca.
Franciszek Józef w. r. Auersperg mp. Giskra mp. Herbst mp.

Ostatnie wiadomości.

Praga 4 lipca. Rektorowie wszechnicy i techniki wzywają akademików aby się wstrzymali od uczestnictwa w demonstracyach na cześć Husa.

Zagrzeb 4 lipca. Rada miejska Rieki (Fiume) żąda wcielenia do Węgier.

Paryż 4 lipca. Cesarz rozkazał rozpuścić na urlop znaczną liczbę żołnierzy, którzy dopiero połowę swych lat służbowych dopełnili.

„Patrie“ donosi, że rząd francuzki pozostanie przy proteście przeciw austryackiemu podatkowi od kuponów.

Belgrad 4 lipca. W Skupczynie postawiono wniosek, aby familia Kara Dżiordżewicza wykluczona była na zawsze od tronu serbskiego i aby żądano wydania ks. Aleksandra Kara Dżiordżewicza, który jest jednym ze współników wykonanego mord.

Ks. Milan był obecnym przy zamknięciu Skupczyny, która rozeszła się przy okrzykach: „niech żyje Serbia i ks. Milan.“